GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

№ 112.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Kwietnia 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia $\frac{8}{20}$ *kwietnia* 1829 *r.*

Za najwyższym rozkazem.

Postępują na wyższe stopnie: *W gwardji.* W pułku strzelców konnych, podporucznicy: Stanisław Giżycki i Stanisław Łukasiewicz, na poruczników. W pułku grenadjerów, porucznik Konstanty Fiszer, na kapitana; podporucznicy: Józef Rogowski, Józef Rohr i Piotr Urbański, na poruczników. *W korpusie artyllerji i inżynjerów.* W baterji 1 lekkiéj konnéj, podporucznicy: Kajetan Wieniawski, Józef Marcinkiewicz i Felix Chełmiński, na poruczników. *W piechocie.* W pułku 2 linjowym, podporucznik Józef Krowczyński, na porucznika. W pułku 6 linjowym, porucznik Franciszek Manini, na kapitana. W pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-królewskiéj mości Nr I, podporucznicy: Teodor Magarzewski i Józef Czepulański, na poruczników, z przeznaczeniem: piérwszy do pułku 5go, drugi do pułku 6go linjowego. W pułku linjowym Jego cesarzewiczowskiéj mości wielkiego xięcia Konstantego Nr 3, porucznik Józef Dąbrowski na kapitana; podporucznicy: Franciszek Boruszewski i Juljan Korzybski, na poruczników, drugi z przeznaczeniem do pułku 8go linjowego. W pułku 7 linjowym, porucznik Michał Daczewski, na kapitana. W pułku 4 linjowym, podporucznik Antoni Baczyński, na porucznika, z przeznaczeniem do pułku 8go linjowego. W pułku 8 linjowym, porucznik Leopold Wolf, na kapitana, z przeznaczeniem do pułku 4 strzelców pieszych, w pułku 2 strzelców pieszych podporucznicy: Antoni Narkiewicz i Leonard Krajewski, na poruczników, drugi z przeznaczeniem do pułku 8 linjowego. *W jeździe.* W pułku strzelców konnych Jego cesa. mści wiel. xięcia Alexandra następcy tronu Nr I, porucznik Andrzéj Czerkawski, na kapitana, z przeznaczeniem do pułku 4 strzelców konnych; podporuczni.: Franciszek Falborg i Ignacy Krasnodębski, na poruczników, drugi z przeznaczeniem do pułku ułanów jego królewiczowskiéj mości xięcia Oranji Nr I. W pułku 3 strzelców konnych, podporucznicy: Józef Zawadzki i Tadeusz Grabski, na poruczników, oba z przeznaczeniem do pułku 4go strzelców konnych. W pułku 2 strzelców konnych, porucznik Kasper Ziołkowski, na kapitana, nieprzestając pełnić obowiązków kassjera. W pułku 4 strzelców konnych, kapitan Wojciech Dembiński, na majora i porucznik Jacenty Piskorski, na kapitana, piérwszy z przeznaczeniem do pułku 3go strzelców konnych. W pułku 3 ułanów, porucznik Antoni Obrodzki, na kapitana, nieprzestając pełnić obowiązków kwatermistrza. W pułku 2 ułanów, porucznik Bazyli Lewiński, na kapitana. W pułku 4 ułanów, porucznik Alexander Hempel, na kapitana, z przeznaczeniem do pułku ułanów Jego królewiczowskiéj mości xięcia Oranji Nr I; podporucznicy: Szymon Krzyżanowski i Stanisław Brzeziński, na poruczników, drugi z przeznaczeniem do pułku 2go ułanów.

Przeniesiony zostaje: *W piechocie.* Z pułku 6go linjowego, kapitan Józef Dambrowski, do pułku 2go linjowego.

Naczelny wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* Pragnąc zapewnić producentom prędszą sposobność spieniężenia wełny swojéj po strzyży, pospolicie w początkach miesiąca czerwca odbywającéj się, równie jak fabrykantom tę przynieść dogodność, iżby z ogółu zapasów wcześnie w wełnę potrzebną opatrzyć się mogli, a przytém, z względu na termina ościennych targów, ułatwić nabywcom obcym zwiedzenie targu tutejszego, postanowiła zbliżyć nieco termin dotychczasowy S. Jański rozpoczęcia się onegoż. Uwiadamia zatém, iż targ główny na wełnę w Warszawie w tym roku zacznie się dnia 12 czerwca i trwać będzie dni ośm. Bliższe szczegóły zostaną późniéj ogłoszone. — W Warszawie dnia 24 kwietnia 1829 r. — Minister prezydujący. W zastępstwie radca stanu A. *Sumiński.* — Za sekretarza jeneralnego *Wentzel.*

— *Obwieszczenie.* — Ponawia się uwiadomić sz. publi;, iż dochody nieruchomości pod Nrem 2060 przy ulicy Zielonéj sytuowanéj w dalszą dzierżawę, co do ogrodu fruktowego i jarzynnego od świąt wielkanocnych r. b. zeszłych, a co do komornego z lokalów, jako to: z izby o dwóch wchodach, z trzema alkierzami i piwnicą murowaną, od S. Jana nadchodzącego, przez publiczną licytację w zabudowaniu tejże pod Nr 2060 odbywać się w d. 27 kwietnia o godzinie 3 z południa mającą, zaczynając licytacją od summy 300 złp. stósownie do warunków licytacji, które u komornika podpisanego pod Nrem 279 mieszkającego, przejrzéć można, w roczną dzierżawę więcéj dającemu za gotowe pieniądze wypuszczone zostaną.

Sta. *Modzelewski* komornik.

ZAPOZEW EDYKTALNY. — Na dobrach Raszkowie, Raszkowku i Skrzebowie, w powiecie odolanowskim położonych, do Wgo Walentego Skorzewskiego pułkownika i małżonki jego Wéj Brygidy z Rybińskich, należących; zahipotekowaną jest *sub rubrica* III Ner 4, summa 1666 tal. 16 d. gr. z prowizją po 5 od sta, dla sukcessorów Skarzyńskich, a mianowicie dla ur. Marjanny Skarzyńskiéj panny; ur. Ludwiki z Skarzyńskich zamężnéj Wojnowskiéj, ur. Katarzyny z Skarzyńskiéj owdowiałéj Milewskiéj. Gdy zaś o życiu i miejscu pobytu rzeczonych tychże osób, żadnéj nie można powziąść wiadomości, przeto na wniosek Wgo Walentego Skorzewskiego pułkownika, który, że kapitał ten zapłacił, twierdzi; wymienione osoby, tudzież ur. Zofiję z Ostaszewskich zamężną Hilczyńską; ur. Pawła Ostaszewskiego; ur. Joannę Ostaszewską i ur. Katarzynę z Milewskich zamężną Zakrzewską, lub być mogących sukcessorów tychże, cessjonarjuszów, lub wszystkich, którzy jakimkolwiek sposobem w prawa ich wstąpili, niniejszém publicznie zapozywamy, aby się w terminie na dzień 23 maja 1829 r. o godzinie 10 zrana przed deputowanym sędzią Henning stawili i pretensje swe do summy w mowie będącéj udowodnili; w przeciwnym razie, z pretensjami temi prekludowani zostaną, wieczne w téj mierze nakazane im będzie milczenie, a wyrok na wymazanie summy z xięgi hipotecznéj dóbr rzeczonych nastąpi. — Krotoszyn dnia 15 stycznia 1829 r. — Królewsko pruski sąd ziemiański.

— *Oznajmienie dla właścicieli dóbr posiadających owczarnie.* — Stosównie do oświadczenia w gazetach (w miesiącu grudniu r. z. przez P. Koelz kupca ze Zwickau w Saxonji, uwiadamiam szanownych P. P. właścicieli dóbr i posiadających owczarnie, że d. Igo Maja r. b. rozpocznie się sprzedaż, ze 4 do 500 sztuk maciorek, najlepszego i średniego gatunku merynosów, i 60 sztuk tryków z najlepszéj rasy Elektów o ¼ mili od stacji Ołtarzewa ku Błoniowi, we wsi Swięcice, przezemnie zadzierżawionéj, gdzie założyłem owczarnię najlepszéj rasy owiec.— Rothschloss w Szląsku dnia. 6 kwietnia 1829 r. — Wilh. *Braune* właściciel dóbr i król. prus. naddzierżawca.

— *Z Kłodawy dnia 3 kwietnia* 1829 r. — W sąsiedztwie miasta naszego, we wsi Borysławicach kościelnych, odbył się wczoraj obrzęd pogrzebowy przy złożeniu zwłok 75cio letniego obywatela Bardzińskiego Florjana. Obrząd rzadko widziany, który do półtorasta samego duchowieństwa po większéj części nie wezwanego, przeszło parę set obywatelstwa i kilka tysięcy ludu wiejskiego z odległych zgromadził okolic. Jakkolwiek zjawisko podobne, nader rzadko zdarzające się, w oczy uderza; nie zadziwi przecież nikogo komu wiadomém się stanie: że zmarły począwszy od lat młodzieńczych, całe życie poświęcał usłudze współbraci i rodaków. W wiośnie życia w posługach publicznych jakie się nastręczały, później w kommissji cywilno-wojskowéj, w izbie administracyjnéj za epoki odradzania się a od ¼ wieku w obowiązkach radcy i sędziego pokoju.

Zinikły obywatel, w którym odznaczały się szczególniéj cnoty znamionujące czcigodny ród prawych ojców narodu polskiego, to jest: poświęcenie się dla usłużenia, pełnienie cnoty dla swobody przekonania, wykonywanie prawd religijnych dla dopełnienia téj siły, jaką sama czysta udarza moralność, wydatnie odznaczały się w życiu zmarłego.

Nie wspomniemy siła o zaletach domowych, bo to uważał i pełnił nieboszczyk jako naturalny wypływ przyzwoitego pożycia, a miłość rodziny, i stałą wzajemność w przyjaźni oraz usłużność bez wyłączeń, uważał za środki utrzymania bytu własnego, bez których życie byłby za ciężar sobie poczytał. Pod temi względami znała zmarłego publiczność, w takiem o nim przekonaniu, nie dziw że mu przykładny hołd oddała, a duchowieństwo uczciło najznakomitszém odznaczeniem, to jest: spuszczeniem do łona ziemi zwłok jego własnemi dłoniami; dłoniami, które zdają się bydź jedynie do błogosławieństwa i sypania pociech uświęconemi.

Strata obywatela takiego, jak jest niezaprzeczenie publiczną, tak téż powszechnie podzieloną być powinna. Podaję więc niniejszą wiadomość ku temu celowi, i dla upowszechnienia zalet, które jedynie ród nasz w zacności utrzymać mogą, a jaką we wszystkich wiekach, utrzymywać nam wspólnie należy. — Wielbiciel cichéj cnoty.

— Dziś zrana ciepła stopni 2. — Wczoraj w południe 7.

ROSSJA. — *Z Petersburga d. 13 kwietnia.* — N. N. cesarstwo J. przyjąwszy łaskawie ofiarowany sobie exemplarz obyczajowo-satyrycznego romansu pod tytułem *Iwan Wyżygin*, napisanego przez Bulharyna, raczyli obdarzyć go kosztownym pierścieniem brylantowym.

— Sztabowy lekarz oddzielnego korpusu litewskiego, Tomasz Kuczkowski mianowany radcą kollegjalnym.

ANGLJA. — Gdy mówca dnia 13 kwietnia izbę niższą uwiadomił, że król J. sankcjonował prawa o emancypacji katolików i o wyborach w Irlandji, uradowało to nadzwyczajnie wszystkich obecnych.

— Dziennik Standard z d. 13 kwietnia wyraża się jako przeciwny emancypacji w ten sposób: „Piszemy to może w ostatnim dniu konstytucji angielskiéj.“ Morning Chronicle z d. 14 kwietnia żartuje z jego obawy i mówi: „Wczoraj więc był ostatni dzień konstytucji angielskiéj. Xiąże Wellington zniszczył ją pomimo oporu całego kościoła i protestantów londyńskich i westminsterskich, którzy prawie dwa powozy napełniali, gdy przed kilkoma dniami kucharzy króla J. w Windsor obecnością swoją zdziwili. Wkrótce, jakże śmiesznemi zdawać się będą wszystkie hałasy przeciwników emancypacji! Ileż to gorliwości i zabiegów, lepszéj sprawy godnych, nadaremnie strwoniono! Należałoby życzyć, iżby tę część duchowieństwa protestanckiego, która niebacznie korzystała z ciemnoty swoich parafjan, zmuszono do noszenia około szyi ułożonych przez nią petycji, aby pamiątka przeszłych niedorzeczności przekonywała ją o potrzebie większego w przyszłości umiarkowania. Co się tycze xięcia Wellingtona, zgadzamy się względem zasług, jakie sobie przy téj sposobności zjednał, z tymi, których zdanie coś znaczy.

— Xiąże Wellington kupił niedawno majętność za 250,000 f. s. (10 miljonów złp.).

— Dnia 8 kwietnia wyprawiono w ratuszu londyńskim wielką ucztę dla Pana Peel, a lord major ofiarował mu przy téj sposobności prawo obywatelskie miasta Londynu.

— W piérwszych dniach kwietnia tłumy robotników z fabryk w Manszester, porzuciwszy robotę, napełniały ulice i groziły zamieszaniem spokojności.

— Gazeta nadworna z d. 11 kwietnia umieściła urzędowne mianowanie Pana Roberta Gordona (brata hr. Aberdeen, ministra spraw zagranicznych) na posła nadzwyczajnego i pełnomocnika Anglji przy Porcie Ottomańskiéj.

— Nic więcéj nie dowodzi (mówi Times) jaśniéj i dobitniéj braku przezorności w traktowaniu politycznych

kwestji jak teraźniejszy postępek izby deputowanych we Francji z projektami które ministrowie cofnęli.

GRECJA. -- Rapport stratarchy D. Ipsylantego, do A. Metaxy, członka komissorjatu jeneralnego przy wojsku lądowém.

W głównéj kwaterze Arachova, d. 18 lutego 1829.

„Z powodu tęgiéj zimy, jakiéj w tym kraju nikt nie pamięta, mieliśmy przerwany związek od dni dziesięciu z obozami naszemi pod Martino i Talandi. Dnia wczorajszego gdy się tego najmniéj spodziéwano, przybyli do głównéj kwatery dwaj żołnierze z korpusu Vassy prawie na pół od zimna skośniali, przynosząc nam pomyślne wiadomości, z udzieleniem których pośpieszam. -- Podług niezawodnych doniesień odebranych w Martino, widząc Mahmud-pasza, że przeciw wojsku naszemu z téj strony Liwadji w mocnych stanowiskach zostającemu, nic przedsięwziąść nie może, postanowił dla zachęcenia swoich napaść na korpus Vassy Maurovuniotego, rozłożony pojedynczo w Martino. Sądził on, że uda się mu znieść go zupełnie; porozumiawszy się więc z Omerem paszą, który go ze strony Tebów i Kokkino miał posiłkować i zostawiwszy dostateczną w Liwadji osadę, wyruszył przez Skripu ku Martino. Wysłańcy Vassy dostrzegli dnia 9 lutego o dwie godziny drogi od Martino kilku jeźdźców tureckich. Ostrzeżony przez nich Vasso, mniemając z początku, że to są marudery, wysłał natychmiast dwie hekatontarchje dla zasłony trzód, które się w bliskości znajdowały. Zaledwie godzinę drogi odbyły, spotkały podjazd turecki z 150 koni złożony; przyszło między niémi do wzajemnego strzelania z ręcznéj broni, ale Helenowie przekonawszy się, że postępuje za nimi korpus Mahmuda-paszy, cofnęli się w porządku ku Martino do stanowisk swoich; w téj małéj rozprawie jeden tylko Grek był raniony. -- W tenczas sam Vasso udał się osobiście na rozpoznanie nieprzyjaciela; przekonawszy się, że stanowisk które tenże zajął, że Turcy gotowali się uderzyć na naszych, wezwał dowódzcę Eumorfopulo, stojącego pod Talandi, aby zaraz nazajutrz w pomoc mu pospieszył. Dnia 10 lutego rano zbliżyli się Turcy pod nasze przednie czaty na wystrzał pistoletowy, a dopełniwszy zwyczajnéj przed bitwą modlitwy, uderzyli na naszych z największą gwałtownością. Hellenowie którzy aż do téj chwili, stósownie do rozkazu wodza swego, spokojnie się zachowali, przywitali ich ogniem rzęsistym, tak że się cofnąć musieli. Potrzykroć wznawiali Turcy natarcie zawsze z znaczną stratą, aż w końcu poległ dowodzący nimi officer i oni w nieładzie uciekli. Vasso dla zachęcenia swoich wściganiu nieprzyjaciela, pierwszy wyskoczył z wałów i własną ręką trzech ubił nieprzyjaciół. Cały oddział poszedł za jego przykładem, pędzono Turków przez dwie godziny, aż nareście mocna zawierucha śnieżna, dalszemu przeszkodziła ściganiu; owocem tego zwycięztwa jest 200 nieprzyjaciół, trzy chorągwie i nieco bagaży. Zdaje się, że liczba ranionych Turków jest bardzo znaczna, ale niewielu z nich zapewne dostanie się do Liwadji z powodu ostrego powietrza. -- Ale co na szczególniejszą zasługuje uwagę, jest ta okoliczność, że z naszéj strony ani jednego nie mamy zabitego, a ranny tylko jeden o którym wyżéj się wspomniało. Niémasz wątpliwości, że zwycięztwo byłoby jeszcze zupełniejsze, gdyby Eumorfopulo był naszym w pomoc nadciągnął. Dowódzca Vasso Maurovunioti chwali waleczność i przezorność pentakosiarchy Triantaphyllos Tsura, i Jana Klinaka, oddaje oraz sprawiedliwość hekatontarchom Griva, Janowi Kondulí, S. Maurodimo, D. Krikuki, D. Stamo, M. Lappa, Th. Mauromatheo, Lambro Odysseus i X. Pagona, którzy wszyscy odważnie się sprawili. Wszyscy officerowie i żołnierze, dopełnili powinności swojéj. Przy końcu bitwy dostrzeżono wysłańca Omera paszy, który do Kokkino przybył, i jak się zdaje dla złéj pory czasu, daléj nie mógł się dostać. Odniesione zwycięztwo jest jeszcze i z téj strony bardzo ważne, że rzuciło pomiędzy Turków popłoch jak największy, żołniérzy naszych wszystkich korpusów do współubiegania w waleczności zachęca, a mieszkańcom których już zaczęła opuszczać odwaga, serca dodaje. -- Stratarcha *Ipsylanti.*“

— Następujące niepodpisane doniesienie, umieściła Pszczoła Grecka z dnia 10 marca, pod napisem *Grecja wschodnia.*

„Salona dnia 2 marca 1829. -- „Mahmud pasza opuścił dnia 26 lutego wraz z wojskiem swojém Liwadję i Daulję, a dnia 22 przechodził przez Bodunitza w kierunku do Zeitun. Zdaje się że większa część korpusu tego wyjąwszy około tysiąca Albańczyków pozostałych w Funtana, i Bodunitza pod Termopilami, udała się do Zeitun. Flotylla grecka która stała na kanale negropontskim, wysadziła dnia 20 lutego na ląd na północno-zachodnim cyplu negroponckim pod Lithada 400 ludzi, którzy bez wielkiéj trudności zdobyli baterję trzema działami osadzoną. -- Dnia 25 lutego, zjechawszy się w Asprositia Demetry Ipsylanti i pełnomocny namiestnik Augustyn Capodistrias, wydali rozkaz chiliarchom Grizioti i Dyovunioti, aby z oddziałami swojemi udali się do Turkochori, a ztamtąd przeciw Funtana które to miéjsce obledz i zdobyć mają. Korpus Hadszi-Christo, złożony ze 120 jeźdźców i 400 piechoty, dostał rozkaz aby zajął Liwadję, a chiliarchia pod dowództwem Christodulo Hadszi-Petru, do osadzenia Petra. Korpusy Eumorfopuli i Vassy wzmocnione pod Talandi oddziałem 200 ludzi dobrego żołnierza, wysłano ku Termopilom; flotylla grecka wspiérać będzie ich działania. Główna kwatera i sam stratarcha pozostaje w Arachova. Pełnomocny namiestnik obrał sobie tymczasowie Kastri na mieszkanie. Inne oddziały pod dowództwem Tsavelli, Strato i Veri tak długo zajmować będą Parnas i Helikon dopóki nie będzie powzięta dostateczna wiadomość o kierunkach wojska tureckiego.“

Ze Stambułu dnia 10 marca. -- Nędza doszła tu najwyższego szczebla. Żywność kosztuje trzy razy tyle jak w zwyczajnym czasie, a nawet mając gotowe pieniądze trzeba się o nią dobijać; kobiéty żebrzą wsparcia u drzwi Franków, dla wyżywienia dzieci. Niemniejsza niedola dotyka Katolików, Greków i Ormian z klassy wyrobniczéj, którzy od wygnania ochronić się zdołali. Rząd używa tych nieszczęśliwych do robót publicznych, które bezpłatnie odbywać muszą. Nędza dochodzi do tego stópnia, że samobójstwa zagęszczają się, co przecież u ludów wschodnich jest rzeczą nieznaną. Kilka kobiet unikając śmierci z głodu powiesiło się. Poseł niderlandzki baron Zuylen nie wydaje teraz żadnych uroczystości, a pieniądze na ten cel przeznaczone pomiędzy ubogich rozdziela. Żona jego rozdała przed niedawnym czasem 4000 piastrów, które początkowo na piękny szal przeznaczyła.

— Donoszą z Sofji o nadzwyczajnéj w uzbrajaniu się czynności Muzułmanów, tak, iż się zdaje, że powróciły czasy największego ich fanatyzmu. Starzy i młodzi biorą się do broni, a lud, od ulemów pobużony, żąda, aby władze prowadziły go w massie przeciw nieprzyjaciełowi. W saméj Sofji miały zajść rozruchy, w których wielu chrześcjan utraciło życie. Bośniacy za przykładem Albańczyków, którzy się przecież uspokoili, zamieszali także spokojność swéj prowincji. Wojsko odmówiło paszy posłuszeństwa i żądało przedewszystkiém zwrotu zaległego żołdu. W Serbji nie odważają się Turcy przedsiębrać środków zaradczych.

— Donoszą od granic Grecji pod d. 1 kwietnia, że wojsko Ipsylantego, zająwszy wszystkie główne punkta, które nieprzyjaciel opuścił, oszańcowało się w obozie przy Termopilach. Pułkownik, Fabvier o którym mylnie donoszono, jakoby poróżnił się miał z prezydentem, nabywa coraz

więcéj wziętości. Wojsko nieregularne, oraz korpusy Ipsylantego i Churcha przysłały mu adresa, z wezwaniem, aby jako naczelny wódz stanął na ich czele, a Pietro Bey, Maurokordato i inni znakomici powstańcy przyjmowali i podejmowali go uroczyście.

HISZPANIJA. — *Z Alikante, dnia 23 marca.* — Dnia dzisiéjszego zawinęła tu szalupa z kobiétami i dziećmi, niegdyś mieszkańcami miasta Torrevieja, które dzisiaj w rozwalinach leży; nieszczęśliwi, prawie wszyscy połamane mają ręce i nogi. W Almoradi, nawet ci utracili życie, co się znajdowali na ulicach, gdyż całe miasto w jedném oka mgnieniu rozsypało się, zatém wszelki ratunek był niepodobny. Dziewięć miast innych taki sam los spotkał. W Orihuela rozwaliło się między innemi więzienie publiczne, tak, iż więźniów i aresztantów na placu targowym pilnować musiano. Nikt nie śmié iść do kościoła i nabożeństwo odprawia się pod gołém niebem. Wielka wieża katedry w Murcji chwiała się kilka razy. W Benjaja, Beniel Rafalas i San Anton ze wszystkich kościołów, wielu domów i klasztorów, są tylko gruzy. Miasta Formentera, la Raya, i Puebla, całe w zwaliskach. W wielu okolicach rozwarła się ziemia i pozostały obszerne otchłanie, z których wychodzą zaraźliwe wyziewy.

Z Kartageny dnia 24 marca. — Wiele osób tutaj żyjących, co przez długi czas bawiły w Ameryce, i inne, co sobie przypominają wielkie trzęsienie ziemi w Oran, jednomyślnie zgadzają się, że nigdy nie były świadkami okropniéjszego i dłuższego trzęsienia ziemi, jak było w dniu 21 marca. Straszny był szum i huk, który je poprzedzał. Tu w Kartagenie nie byliśmy w wielkim strachu, ponieważ miasto całe od niepamiętnych czasów jest podminowane; nie ma tu żadnego domu, któryby nie miał jednéj, lub dwóch studzien i kanałów, z morzem połączonych. W Orihuela mniéjsze trzęsienia ziemi ponawiały się ciągle od sierpnia. Między Orihuela i Torrevieja pozostało w ziemi mnóstwo otwartych otchłani.

Z Walencji dnia 28 marca. — W okolicy zwanéj Anna, rozpadła się ziemia i zaczęła ogień wyrzucać. Campo de Salinas zasypane jest mnóstwem lawy, z głębi ziemi wyrzuconéj.

Z Murcji dnia 28 marca. — Od dnia wczorajszego z rana nie było nowego trzęsienia ziemi. Wiele pobliskich wsi zniknęło. W jednéj z nich rozwarło się 24 otchłani, których gruntu nie można jeszcze zgłębić. Obawiamy się jeszcze nowych nieszczęść. Z wielu rozpadlin wybucha niekiedy w znacznéj ilości czarna woda, nieznośnym wyziéwem siarczanym i kamienno węglowym przesycona. W miéjscu, gdzie stało miasto Almoradi utworzył się również mały wulkan, wyrzucający kamienie, zupełnie podobne do lawy Wezuwjusza. Okręty szwedzkie, które po sól do Torrevieja zawinęły, przyjęły na pokład wielu nieszczęśliwych mieszkańców i rozdzieliły między nich swą żywność.

— W Madrycie rozeszła się pogłoska dnia 2 kwietnia że morze pochłonęło całe miasto Kadyx. Cały dwór ma być z tego powodu pogrążony w wielkim smutku.

— *Z Orihuela, d. 31 marca.* — Już w części doniesiono o okropném trzęsieniu ziemi, które tyle okolic Hiszpanji zniszczyło. Były to wszakże doniesienia w pierwszym strachu pisane i niedokładne, a następujące szczegóły wzięte są z urzędowych rapportów:

Orihuela. Wieża kościoła Ś. Trójcy zupełnie zniszczona, sam kościół, oraz dwa inne porysowały się. Siedmiu ludzi utraciło życie, cztery osoby pokaleczone.

Guardamar. 557 domów, kościół, warownia ze zbrojownią, szczątki murów i zamku, dwa piece publiczne, 4 młyny, dwa magazyny i t. p. leżą w gruzach. Most rozerwany. Utraciło życie 7 osób, i 25 sztuk bydła.

Rafal. Całe miasto z kościołem zniszczone; kilka pozostałych domów porozpadało się; jeden człowiek utracił życie.

Dayamuba. Całe miasto z kościołem leży w gruzach, a z nich wydobyto zwłoki 8 osób.

Puebla de Recamora. Całe miasto i okoliczne folwarki zniszczone; wszelako nikt z ludzi nie utracił życia.

Vigastro. Miasto i kościół zburzone, a pozostałe domy porysowały się.

Gransa. Wieża zawaliła się, kościół potrzebuje znacznéj naprawy; wiele domów mocno uszkodzonych.

Formentera. Całe miasto i domy w pobliskich okolicach zupełnie rozwalone, 8 osób utraciło życie, a 3 ciężko pokaleczone.

Dolores. Tylko jeden dom zamienił się w gruzy, wszystkie inne popękały.

San Fulgenico. Kościół i wiele domów rozwaliły się.

Benejuzar. Całe miasto z folwarkami i domami pobliskiemi leży w gruzach, które zagrzebały znaczną część mieszkańców.

San Felipe Neri. Z kilku domów zostały rozwaliny; kościół nie będzie zdatny do odbywania w nim nabożeństwa. W obwodzie pokazało się 145 otworów, z których wybucha woda i różnobarwny piasek; rośliny, które ta woda zwilży, schną natychmiast.

Almoradi. Całe miasto z kościołem, klasztorem, folwarkami i domami pobliskiemi zamieniło się w zwaliska. Most na rzece rozpękł. Dotąd wydobyto z pod gruzów zwłoki 180 osób. 130 osób jest pokaleczonych. Bydła zginęło 250 sztuk.

Rojales. Kościół i wiele domów zniszczone; wieża rozpadła się w czterech miejscach. 21 osób utraciło życie, 10 jest śmiertelnie pokaleczonych. Pobliskie folwarki i domy zburzone. W wielu otworach wyrzuca ziemia piasek niebieskawy, wydający zapach zaraźliwy i palący wszystko, na co tylko pada.

Benijofar. Całe miasto zniszczone, a pozostałe gdzieniegdzie domy porozpadały się.

La Matta i Torrevieja. Obadwa miasta leżą w gruzach; ani jeden dom nie ocalał. Mnóstwo mieszkańców utraciło życie; dnia 28 marca wydobyto już 57 zwłok.

Algorfa. Wszystkie domy leżą w gruzach.

— *Z Madrytu dnia 2 kwietnia.* — Listy odebrane dzisiaj z Murcji donoszą nam nowe szczegóły o spustoszeniu i postrachu zrządzonych w tym kraju przez trzęsienie ziemi. Rzeka Segura zmieniła bieg swój i w inném teraz miéjscu wpada do morza środziemnego. W Benejuzar pokazały się cztéry kratery; z dwóch wypływa lawa, z dwóch drugich siarczany wyziew którego duszący i rażący odór na milę drogi rozszerza się. Kratery które się otworzyły w miéjscu gdzie stało Torrevieja, wyrzucały z siebie wodę na niektórych miéjscach. W Buzot zniknęły źródła mineralne, ale pokazały się znowu w innem miéjscu o dwie godzin drogi od miasta. Dnia 21, od godziny kwadrans na siódmą wieczorem do godziny szostéj rano, naliczono 48 wstrząśnień ziemi; pierwsze było najsilniejsze i trwało przez dwie sekundy; gałęzie najwyższych drzew dotykały do ziemi. Pod gruzami Almoradi naleziono jeszcze 70 trupów, a liczba osób które w tém mieście postradały życie, wynosi już 470.

TEATR NARODOWY. Dziś opera; *Otello Murzyn Wenecki.*